Nr. 253. Dnia 11 Listopada. Niedziela. 30 Października (11 Listopada). 1888 r. Rok V.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . — „ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 10, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wraz ze częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Marcina B.
Jutro: 5 braci męcz.
Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45
Długość dnia godz. 13 min. 31. Ubyło dnia godz. 2 min. 58

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Skuteczne podanie.

Oddział łódzki towarzystwa przemysłowego wymotywował niedawno podanie do głównego komitetu w Petersburgu o utworzenie oddziału banku państwa w Bucharze. Podanie to, jako interesujące czytelników „Dziennika," przytaczamy w obszernem streszczeniu.

Handel nie może się obejść bez łatwych a zdrowych stosunków kredytowych, które są niejako duszą jego rozwoju. Bez nich zacieśnić się musi do szczupłych ramek potrzeb miejscowych. Uznając wielki wpływ zbudowanej staraniem rządu drogi zakaspijskiej, — łódzki oddział uznaje za konieczne otwarcie oddziału banku państwa w Bucharze. Miejsce to oddawna już ogniskuje handel Turkestanu, Chiwy, Merwu, Persyi, Afganistanu i jako jeden z główniejszych rynków wyrobów ruskich, najwięcej się może ku temu nadaje. Gdyby działalność oddziału bankowego ograniczała się tylko dawaniem kredytu na zastaw produktów surowych, jakoto: bawełny, wełny i jedwabiu, — już przez to samo znaczne osiąganoby zyski i ożywiono handel ze Wschodem.

Handel ten, jak wiadomo, jest w części zamienny, w części zaś odbywa się za gotówkę. Brak instytucyi kredytowej, któraby wzięła na siebie pośrednictwo między sprzedawcą i nabywcą, zmusza nabywców bawełny, lub jedwabiu na rynku bucharskim do załatwiania osobistego tych obrotów. Przy ułatwionych stosunkach kredytowych z zagranicą, nie jest to zgoła zachęcającem. Dlatego może wywóz bawełny z Buchary jest dotąd nader ograniczony i nie osiągnął nawet $^1/_3$ części tego, coby było możliwe przy dogodniejszych stosunkach kredytowych. Wytwórca nabywający np. bawełnę w Ameryce nie płaci, dopóki się nie przekona, że ładunek odpowiada próbie, podług której zawarł tranzakcyę. Lecz mimo to sprzedawca owej bawełny otrzymuje zaraz wartość wysłanego towaru na zastaw konesamentu, lub listu frachtowego w tej bankowej instytucyi, w której nabywca jest akredytowanym. Po przybyciu na miejsce wysłanego towaru i porównania prób, wszelkie różnice załatwiają funkcyonujący stale na giełdach biegli (w Liverpolu, Londynie, Bremie), którzy w razie niezgodności zdań, sami wybierają superarbitra dla rozstrzygnięcia stanowczego. Ponieważ potrzebujący surowego towaru wytwórca, nie może nań czekać, więc towar ów przerabia przed ukończeniem sporu,—a różnice przez arbitrów wykazane wyrównywają się pieniędzmi. Okoliczności te wywołują konieczność owego kredytu (rembours-crédit), który wytwórcę około 2% rocznie od pożyczonej w ten sposób na 3 miesiące sumy kosztuje. Projektowany zatem oddział banku państwa w Bucharze, występując w tym samym charakterze co banki zagraniczne, wpłynąłby na rozwój plantacyj bawełny w Turkestanie i całym zakaspijskim kraju. Z rozwojem zaś tych plantacyj zmniejszyćby się musiało zapotrzebowanie bawełny wschodnio-indyjskiej i amerykańskiej. Bank państwa nie potrzebowałby narażać znacznych kapitałów, bo firmy akredytowane z uwagi na samą naturę przemysłu, musiałyby towar surowy wykupywać zaraz po przybyciu na miejsce oznaczone.

Zaangażowany więc w tym celu kapitał, przechodziłby tylko 4 razy do roku z oddziału w Bucharze do innych oddziałów banku państwa, a z tych napowrót do Buchary, mnożąc w ten sposób dochód banku. Pewność tego dochodu opierałaby się nietylko na doborze firm odpowiedzialnych i na naturze ich potrzeb, ale i na opinii bucharskiego komitetu dyskontowego, który kontrolując ocenę produktu surowego, powinienby się składać z ludzi zawodowo uzdolnionych. Okręgi przemysłowe mogłyby w nim posiadać swoich delegatów. Jednocześnie z utworzeniem oddziału bankowego, ukonstytuowaliby się rzeczoznawcy przysięgli. W konkluzyi oddział łódzki prosi komitet petersburski o wstawienie się do ministra finansów o wyjednanie pozwolenia na otwarcie oddziału banku państwa w Bucharze.

Nadmienić możemy, że podanie oddziału łódzkiego w tych dniach przedstawione było ministrowi finansów i że jeszcze w tym roku spodziewać się można przychylnej w tym względzie decyzyi.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

— Towarzystwo drogi żelaznej libawsko-romneńskiej, jak wiadomo, stara się w ministeryum komunikacyj o pozwolenie na budowę odnogi z Możajki do Windawy. Grażdanin" donosi, że roboty około zbadania tej linii, przez rząd już dozwolone, wkrótce będą rozpoczęte.

— Zarząd kolei griasko-carycyńskiej, zrzeka się wszelkiej odpowiedzialności za terminową dostawę towarów i prawidłową wymianę wagonów, z przyczyny utrudnionej komunikacyi, spowodowanej przez zaspy śnieżne pomiędzy stacyami: Carycynem i Filonówką. Z powodu zamieci śnieżnych, srożących się w Cesarstwie, pociągi osobowe ulegają znacznym opóźnieniom.

— Według zimowego rozkładu pociągów na kolei dąbrowskiej wychodzić będą: Z Iwangrodu do Dąbrowy nr. 1, o godz. 11-ej minut 20 z rana; nr. 3, o godz. 12-ej min. 3 w nocy; tylko do Bzina nr. 5, o godz. 7-ej minut 10 wieczorem. N-ry 1 i 3 łączą się z Granicą, a nr. 3 i ze Sosnowicami. Z Dąbrowy do Iwangrodu: nr. 2 o godz. 9 ej min. 5 z rana; nr. 4 o godz. 2-ej min. 50 po południu; tylko z Bzina do Iwangrodu nr. 6, o godz. 5-ej minut 8 z rana. Z tych na n-ry 2 i 4 przychodzą pociągi z Granicy, a na nr. 4 z Sosnowca. Z Koluszek do Ostrowca nr. 11 o godz. 12-ej m. 12 w nocy; nr. 13 o godz. 9 minut 17 z rana; obadwa łączą się z pociągami linii głównej. Z Ostrowa do Koluszek: nr. 15 o godz. 12-ej min. 40 po południu; nr. 17 o godz. 8-ej min. 18 wieczorem; ten ostatni nie łączy się z pociągiem idącym do Dąbrowy, tak, iż w Bzinie trzeba czekać do godziny 4-ej min. 10 w nocy, będzie to jednak jedyne połączenie Ostrowca z Krakowem, dzienny bowiem pociąg łączy się przez Granicę tylko z Wiedniem. Według tego rozkładu z Warszawy na Iwangród za Bzin, wyjeżdżać się będzie około 7-ej z rana i 8-ej wieczór, a bliżej Bzina i o 3-ej po południu; na Koluszki zaś do wszystkich punktów kolei o 6-ej z rana (pospiesznym) i koło 9-ej wieczorem (kuryerskim).

Handel.

- Ceny tkanin dżutowych w Niemczech podniesiono w tych dniach znowu o 2—3%. Już od lat kilku tkaniny dżutowe nie były tak drogie, jak obecnie. Główną przyczyną zwyżki jest to, że szkocki przemysł dżutowy, przed którym zamknęło się pole zbytu na lądzie stałym, skutkiem powstania tamże licznych fabryk nowych, znalazł następnie zbyt obfity na innych rynkach. Oczekiwaną jest jeszcze dalsza zwyżka, a świadomi rzeczy zapewniają, że ceny wyrobów dżutowych podniosą się do wysokości niebywałej od czasu wojny amerykańskiej. Zwyżce sprzyja nadto stosunkowo skąpy rezultat zbiorów dżutu, który powoduje równie szybką zwyżkę cen materyału surowego.

Pieniądze.

— Z giełdy berlińskiej donoszą pod d. 8 listopada: Giełda odczuwała dziś jeszcze wszystkie skutki wzburzenia, wywołanego przez równie nagłą, jak niespodziewaną, zniżkę w dniach ostatnich. Wciągu zebrania jednak nastąpiła widoczna zmiana usposobienia, które w końcu było znacznie spokojniejszem, niż od dłuższego czasu. Przy ocenianiu położenia obecnego zawsze należy pamiętać, że jedyną przyczyną spadku kursów jest spychanie zobowiązań przez spekulacyę, często ponad siły niemi obciążoną. Z góry można było przewidzieć, że interesy wejdą znów na zwykłe tory, skoro tylko te zobowiązania, których prolongacya w miesiącach ostatnich tylko kosztem ofiar dawała się uskutecznić, będą zepchnięte. Czy ta chwila nadeszła już, lub nie, tego nie można ocenić z pewnością, lecz jeżeli nie mylą wskazówki obecne, ma miejsce wypadek pierwszy. Dowodem tego są poruszenia rubli. Podczas gdy w czasach ostatnich interwencya, przypisywana „silnej ręce,"

Z literatury i sztuki.

—§—

Świat ludowy Sewera. — Szkice i obrazki Klemensa Junoszy.—Straszny Dziadunio Maryi Rodziewiczówny.

Pomiędzy nowościami literackiemi lżejszej treści, odznaczają się świeżo wydane nowele Sewera, pod zbiorowym tytułem „Swiat ludowy." Tytuł ponętny, a Sewer zna lud dobrze, nie patrzy na niego przez pryzmat złudzeń, ani przez czarne szkła niechęci, ale widzi go w rzeczywistem świetle. Rzecz to rzadka, od pewnego czasu nowele ludowe są w modzie, pełno ich wszędzie, a pomiędzy niemi są takie, co opisują obyczaje i uczucia fantazyjne, o jakich się nigdy chłopom naszym nie śniło. Ponieważ jednak większość czytelników, jest pod tym względem równie mało świadomą, mamy podostatkiem apokryficznych ludowych postaci, nie mającemi z prawdziwemi nic wspólnego.

Sewer należy do autorów sumiennych, życie jego upływa na wsi, wśród ludu swego, to co pisze ma cechę prawdy. Przedstawia on wprawdzie obyczaje galicyjskie, ale różnice pomiędzy chłopem galicyjskim a naszym ograniczają się do form więcej niż do treści. W rzeczywistości spotykamy tu i tam ten sam charakter, nawyknienia, poziom moralny, a nadewszystko tę namiętność do ziemi, będącą rysem znamiennym ludzi pracujących około roli, a to bez względu na warunki miejscowe a nawet na narodowość.

Ziemia ma czar sobie właściwy, niezrozumiały dla tych co nie uprawiali jej w pocie czoła, co nie odwalali lemieszem ciężkich skib, nie pochylali się nad złotym zagonem z sierpem w ręku, nie rachowali ziarn w kłosie, i nie pielęgnowali troskliwie posiewu, od chwili gdy rzucone zostało w płodne łono ziemi, aż do tej gdy nadeszła godzina plonu.

Czaru tego, mieszkańcy miast nie pojmą nigdy, namiętność jaką ziemia obudza, ma coś wspólnego z miłością kochanków, zamiast ostudzać, niepowodzenie ją wzmacnia, niewdzięczność podbudza. Czarowi temu ulegają nawet ludzie wykształceni, a wówczas mięszają się doń pierwiastki inne, na tem tle rozwinięte jak pamiątki przodków, cześć dla ich grobów, poszanowanie ich pracy, tradycya, wszystko to składa się na przywiązanie obywatela do swojej wioski.

Przywiązanie chłopa do roli ma inny charakter, rola jest dla niego przedewszystkiem matką karmicielką, posiadanie jej stanowi żądzę, spotęgowaną dziedzicznie, długiem upragnieniem, które wraz z krwią, pokolenia pokoleniom przekazywały. Takie to przywiązanie opisuje Sewer w dwóch swoich powieściach Kasia i Hanka.

Tytuł dla „Swiętej ziemi" jest też najzupełniej usprawiedliwiony, święta ziemia jest właściwą bohaterką jednej i drugiej, obok niej jakże marna rola przypada człowiekowi, namiętność jaką ona budzi, potężniejszą jest od wszystkich innych, zwycięża je bez walki.

Zresztą lud malowany przez Sewera jest sympatyczny, posiada wiele przymiotów, a przynajmniej te najzupełniej równoważą wady; pod prostą powierzchownością spotykamy zawsze u niego ludzi, ale te przymioty trwają tylko dopóty, dopóki w grę nie wchodzi ziemia, bo dla niej bohaterowie i bohaterki jego wszystko poświęcą, wszystko oddadzą i nawet nie pojmują, by inaczej być mogło.

Powieści Sewera przenoszą nas do Galicyi, którą sam zamieszkuje.

„Kasia" rozpoczyna się od ożywionej sceny, w której rekruci, przesłużywszy obowiązkowe trzy lata, powracają do swoich rodzin. Pomiędzy nimi jest i Józiek Sider, chłopiec ładny, sprytny, zręczny, który ucywilizował się powierzchownie pomiędzy ludźmi, a grunt ma najlepszy; powraca on wesoły, bo w chacie czeka go stara matka i Kaśka, śliczności dziewczyna dobra i gospodarna. Ojciec umarł w czasie jego służby, napisali mu o tem, teraz on w chacie potrzebny i będzie miał o co ręce zaczepić. Sidorowie mieli ośm morgów wybornego gruntu, on był jedynakiem, a Kaśka sierota i krewniaczka miała też paręset papierków w wianie i był w obejściu dobytek odpowiedni.

Józiek więc wesoło powraca z podarkami dla dwóch kobiet. Ale w domu zastaje zmiany, ojciec jego opuścił się i zbiedniał na starość tak dalece, iż swoją rolę oddał sąsiadowi w zastaw, dobytku ubyło, a nawet stopniało wiano Kasi, która uważając wszystko co posiadali Sidorowie za własne, ratowała ich póki miała czem, i zachowała tylko małą stosunkowo sumkę w tajemnicy.

Rozpacz Jóźka gdy widzi, że inny sprząta z jego pola pszenicę, nie da się opisać; nie może on pojąć, że rola, którą uważał więcej niż za własność, za część swej istoty, może przestać do niego należeć, pada na nią jak długi, żałuje i o mało nie rzuca się z pięściami na sąsiada. Dla niego to nie kupiec — to wydzierca.

Kaśka pociesza go jak może i daje bez namysłu resztę swej gotówki na kupno potrzebnych wołów, oboje mają nadzieję, że przy ich pomocy pracując dzień i noc, odkupią zaprzedaną rolę. Ale niestety zapracować nie tak łatwo; utrzymanie wołów kosztuje i ciężko odzyskać co się utraciło. Następuje zniechęcenie, bo Józiek z myślą pozostawienia swej roli w obcych rękach pogodzić się nie może, jest ciągle ponury, zamyślony, a tak wściekły jakby go coś nieustannie nurtowało; po nocach się zrywa i obiega jak szalony dawne dziedzictwo.

W tem położeniu cóż dziwnego, iż słucha namowy swych dobrych przyjaciół młynarzów, którzy mu rają bogatą wdowę. Spotkała ona w karczmie Jóźka, podobał jej się siarczyście i obiecuje odkupić w dzień ślubu jego rolę. Wdowa stara, Kaśka młoda i ładna, on ją całem sercem lubi, matka jego uważa ją za córkę, a przytem skoro zmarnowała dla nich całe swe wiano, należy jej się za to mąż. Czuje to Józiek, czuje matka jego, czuje nawet wieś cała. Ale jakże tu takie szczęście odepchnąć. Rozumie to wreszcie i Kaśka, choć zrazu omal nie zabiła się z rozpaczy, przecież na wiosnę, gdy Józiek spotkawszy ją, pyta, czy się gniewa, nic nie odpowiada. Charakterystyczną jest ich rozmowa i jego tłumaczenie.

— Miałem może zatracić ojcowiznę? Ośm morgów pola jak złoto? Czyś ty oszalała, czy mi to wolno marnieć świętą ziemię? — gadaj.

Kaśka milczała.

— Z początku zdało się, że wypracują te cztery *stówki* i wykupią zastaw. Harowaliśmy całe lato i zarobili się na sól, na buty, na podatek, a tymczasem rolę niszczył Sobek.

Miał słuszność, nie działał przez chciwość i dał tego dowód, porzucając starą babę i jej wszystkie bogactwa, by powrócić do matczynej chaty i Kasi, chodziło mu li tylko o ziemię.

Podobną jest treść Hanki. Wiejska piękność, kokietka, bałamucąca wszystkich chłopców, nie posiada jednak tej największej ponęty, kawałka własnej roli, to też wówczas tylko idzie za miłego sobie parobczaka, gdy traci nadzieję bogatego zamęźcia, a on znów, decyduje się dopiero pojąć Hankę, gdy także dostaje od kosza od zamożnej gospodarskiej córki. Pomimo serdecznej miłości Hanka i Antek zrzekliby się wzajem siebie dla świętej ziemi, nic dziw więc, iż pobrawszy się, rozłączają się prawie natychmiast i na długo, gdyż on goni za zarobkiem, ażeby kupić choć parę staj na własność.

(D. c. n.).

była całkiem bezskuteczną a wczoraj ustała zupełnie, dziś wystarczyła ona by kurs rubli, który początkowo znowu spadł znacznie, podnieść o 3 m. na 100 rublach. W dalszym ciągu zebrania posunęły się ruble jeszcze bardziej w kierunku zwyżkowym. Takie samo zjawisko, chociaż w skromniejszych wymiarach, przedstawiały poruszenia kursów wszystkich innych papierów. Tylko na targu papierów górniczych prąd zniżkowy poczęści działał jeszcze dalej, lecz w tym dziale wszelkie poruszenia odbywają się powolniej i na większą skalę, niż w innych. Stanowczy wpływ na postawę giełdy wywarło także doniesienie z Londynu, że pogłoski o dalszych ubytkach złota z banku Anglii są bezpodstawne. Dziś złota z banku nie brano a także nie ogłosił bank podwyżki dyskonta, spodziewanej skutkiem wczorajszego odpływu złota. Giełda londyńska, niewątpliwie dobrze obznajmiona z tamtejszemi stosunkami pieniężnemi, nadesłała kursy niezmienione.

Przemysł.

— Na Nowej Pradze pod Warszawą ma powstać wkrótce fabryka zapałek szwedzkich, założona przez jednego z przemysłowców miejscowych.

— We wsi Ruda, pod Opolem, niedawno puszczono w ruch młyn systemu amerykańskiego, mogący przerabiać dziennie 700 korcy zboża. Dzierżawca młyna, Henryk Chełmicki, własnym kosztem wyrestaurował zaniedbany zakład, na co zużytkował sumę 13,000 rs.

— Według danych statystycznych biura kijowskiego syndykatu cukrowniczego 189 fabryk cukru, należących do związku, wyrobić ma podczas kampanii 1888/9 roku 22,202,107 pudów cukru, pozostałe dostarczą przypuszczalnie 2,740,472, ogółem więc spodziewanych jest 25,942,579 pudów.

— Na wystawie powszechnej w Barcelonie odznaczono medalem złotem krosna tkackie z „saskiej fabryki krosien tkackich w Chemnitz."

— Urodzaj bawełny w Azyi środkowej w roku bieżącym wypadł bardzo pomyślnie. Dzięki kolei żelaznej zakaspijskiej bawełnę wysłano do Cesarstwa zaraz po zebraniu. Od dnia 5-go do 29-go października wysłano przez Czardżuj 68,067 pudów bawełny, przez zimę zaś wywóz wzrośnie prawdopodobnie do 500,000 pudów.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda. Petersburg, 7 listopada. Pod wrażeniem depesz o gwałtownym spadku berlińskiego kursu rubla na tutejszym targu wekslowym panowało dziś usposobienie nadzwyczaj ospałe, bardzo małe zakupy weksli wykonywano po 98.75—98—88.25 za Londyn natychmiastowy, po 99.50, 99.25 za styczniowy, i po 48.25 za marki. Cena złota podniosła się do 7 r. 85—90 kop. za półimperyał i do 158 za kupony celne. Na targu papierów procentowych początkowo, pod wpływem notowań berlińskich, pogorszyło się usposobienie, lecz później pojawili się nabywcy i dzięki temu kursy odzyskały prawie zupełnie poziom początkowy. Bardzo mocno trzymały się także dzisiaj metaliki; renty złote 6%we były w obiegu po 183—182, w końcu po 180, a 5%-we po 149—147, listy $4\frac{1}{2}$% zastawne nabywano po $147\frac{1}{2}$, następnie po 147—$145\frac{1}{2}$, pożyczki konsolidowane znajdowały pomieszczenie po kursach wyższych od wczorajszych o 1%, 2. Papiery wkładowe kredytowe, z małemi bardzo wyjątkami, pozostały przy kursach wczorajszych, pożyczki wschodnie podniosły się do $97\frac{1}{2}$. Akcye kolejowe carycyńskie weszedłszy początkowo do 167 były następnie poszukiwane $167\frac{1}{4}$; rybińskie mogły być pomieszczane po 82, kursko kijowskie po 339, tambowsko-kozłowskie po $82\frac{1}{2}$, południowo zachodnie po $106\frac{1}{2}$, a akcyj głównego towarzystwa nie można było dostać po kursie podniesionym do 241. Akcye bankowe wołskokamskie zeszły z 665 na 640, międzynarodowe na 447, dyskontowe podniosły się początkowo do 610, lecz później przeważały w podaży po 604, ruskie nabywano po $212\frac{1}{2}$ 213. Pożyczki premiowe ofiarowano po 260 za emisyę pierwszą i po 240 za drugą.

Cukier. Petersburg, 6 listopada. Pomimo wszelkich usiłowań cukrowników ceny cukru nie podniosły się dotychczas i prawdopodobnie nie podniosą się rychło. Za mączkę płacono 4.70 — 4.75. Rafinada bez zmiany. Ceny na przyszły miesiąc prawdopodobnie nie będą zmienione. Na wywóz za granicę sprzedano dotychczas około $\frac{1}{3}$ miliona pudów po 2.55—2.65 r. za pud.

Kronika Łódzka.

(—) **Dobrego mleka** w Łodzi dostać bardzo trudno. Bezustannie dają się słyszeć skargi, że kobiety wiejskie sprzedają mleko rozpuszczone wodą, zaprawiane mąką, zakisłe, lub przepalone. Wzorowo urządzona dostawa mleka na większą skalę oddałaby miastu niemałą usługę i byłaby niewątpliwie przedsiębierstwem korzystnem. Tymczasem wartoby aby straż policyjna zwracała baczniejszą uwagę na nadużycia mleczarek, oszukujących nabywców.

(—) **Dziwny sposób** zamykania bramy na noc wymyślił jeden z właścicieli domów przy ulicy Widzewskiej. Jedną połowę bramy, umocowaną stale, łączy z drugą krótkim łańcuchem. Tym sposobem brama daje się otworzyć tylko trochę, tyle jednak, że z pewną trudnością można dostać się do środka. Zamknięcie takie nie może chronić przeciwko złodziejom, natomiast jest nadzwyczaj przykrem dla lokatorów. Kto np. powraca we futrze, musi rozebrać się na ulicy, i dopiero wtedy może przecisnąć się przez wązkie odchylenie bramy, wlokąc futro za sobą.

(—) **Kosztowny podarunek.** „Kuryer warszawski" donosi, że u jednego z jubilerów warszawskich, zamówiono szkatułkę do przechowywania klejnotów, ofiarowanych przez pewnego przemysłowca łódzkiego, jako prezent dla narzeczonej. Szkatułka sama przez się stanowi cenny klejnot, będzie bowiem kosztowała, tak z powodu bogatych inkrustacyi, jak i ozdób z drogich kamieni, ładną sumkę 5,000 rs. Wspomniana szkatułka ma stanowić wierną kopię szkatułki Maryi Teresy, cesarzowej austryackiej, przechowywanej w cesarkiem Muzeum w Wiedniu.

(—) **Zemsta kochanka.** Pewien młodzieniec C. zakochał się w pannie, która nie podzielając jego uczuć oddała serce innemu. C. poprzysiągł zemstę i w sposób idyotyczny wykonał ją na dwa dni przed ślubem panny, obciąwszy jej, podczas snu, piękne włosy i pokrajawszy ślubną suknię w kawałki.

(—) **Z sądu.** W jednym z sądów, w tych dniach rozstrzygała się sprawa, z powództwa młodej dziewczyny, następującej treści:

Przed rokiem bywał w domu rodziców powódki młody robotnik fabryczny, w charakterze konkurenta do jej ręki. W krótkim czasie oświadczył się i pozyskał przyrzeczenie wraz z nieograniczonem zaufaniem panny. I byłoby bardzo pięknie, gdyby pomiędzy tych dwojga ludzi nie wkradła się czarna intryga rywalki szczęśliwej narzeczonej; pierwsza przy pomocy swych przyjaciół, doprowadziła narzeczonego powódki do zerwania z nią, a zwrócenia swych matrymonialnych zamiarów do jej osoby. Powódka w owym czasie, jak sama mówi, nie wystąpiła ze skargą dlatego, że nie mogła przedstawić *corpus delicti* nadużytego zaufania i obowiązków narzeczonego. Teraz ponieważ „prawda wyszła na wierzch," żąda od nieuczciwego kawalera alimentów. Do sądu przyszła także rywalka powódki, a do tego czasu narzeczona oskarżonego, również zapozwana przed kratki, jako współwinna nieszczęścia skarżącej.

W sądzie, oskarżony nie zaprzeczał stosunku swego z powódką, a na oświadczenie teraźniejszej swej narzeczonej, że była narzeczona prowadziła się i prowadzi nieporządnie — zaprzeczył, ręcząc, że z tych dziewczyn ktore on zna, ta jest najporządniejszą i dlatego żałuje swego postępku i prosi powódkę o przebaczenie, a zarazem żąda, żeby z nim poszła dać księdzu na zapowiedzi; naturalnie skarżąca się zgodziła i sprawę zakończyli. Można sobie wyobrazić zdziwienie drugiej narzeczonej, która przy wyjściu z sądu obiecała niestałemu kawalerowi, że gdy przyjdzie czas to i ona zażąda zadośćuczynienia.

(—) **Donżuanerya.** Do jak oburzających wybryków dochodzi donżuanerya łódzka dowodzi wypadek następujący: Na powracające od krewnych o godzinie 9 wieczorem ulicą Długą dwie panny T. napadło trzech urwisów, którzy w grubiański sposób je zaczepiali. Panny T. przelękłe zaczęły uciekać, lecz zuchwali napastnicy puścili się w pogoń za niemi i zatrzymawszy je, aby zapobiedz krzykowi pozaciskali im usta, przemocą ciągnąc w podwórze jakiegoś domu. Jedna z panien ugryzła napastnika w palec wskutek czego tenże ją puścił. Na krzyk oswobodzonej, wybiegli lokatorzy domu, a rycerze uliczni pouciekali, obawiając się aby ich nie poznano. Odprowadzone do domu panny T., od strachu i mocowania się z napastnikami zachorowały.

(—) **Usiłowanie samobójstwa.** Skutkiem zupełnego braku środków do życia i niezdolności do pracy staruszka 62-letnia, wdowa Finster, wskoczyła w tych dniach do studni, 16 łokci głębokiej. Nieprzytomną wydobyli mieszkańcy domu, w którym wydarzył się ten wypadek. Uratowana zachorowała, lecz życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

(—) **Wypadek.** Przechodząc ulicą Piotrkowską p. Krel, komisant z fabryki mydła p. Handke, pośliznął się na lodzie nieuprzątniętym z chodnika i upadłszy, złamał sobie rękę przy ramieniu. Podobno p. Krel, po wyzdrowieniu, ma zamiar poszukiwać sądownie odszkodowania od właściciela domu, przed którym zdarzył się wypadek.

(—) **Napad na pocztę.** W piątek rano o godzinie 4-ej policmajster p. Maksymow otrzymał telegraficzną wiadomość, że na wóz pocztowy, idący z Łodzi do Kalisza, pomiędzy Pabianicami i Łaskiem, napadła banda rabusiów uzbrojonych w broń i pałki i zabrała dwa tłumoki z posyłkami. P. policmajster natychmiast, przybrawszy do pomocy czterech strażników, osobiście rozpoczął poszukiwania, które powiodły się zupełnie. W domu pod Nr. 114 przy ulicy Drewnowskiej znaleziono oba tłumoki i ujęto przestępców. Są nimi: Tomasz Medzicki, Hersz Sztajn, Lajb Jakubowicz, wszyscy z Łasku, Gerszon Frajnd ze Zduńskiej Woli, Pinkus i Zelig Rudniccy z Łodzi. Następnie, ponieważ Lajb Sztajn zeznał, że papiery zebrane wrzucono do wody w Radogoszczu, p. policmajster udał się tamże i papiery rzeczywiście z wody wydobyto.

(—) **Napady.** Obywatel ziemski p. J. C. wracając w tych dniach o godzinie 11-ej w nocy do hotelu po załatwieniu interesów na mieście, napadnięty był na rogu ulicy Piotrkowskiej i Krótkiej przez trzech drabów, którzy z nożami w ręku domagali się pieniędzy, lecz spostrzegłszy nadchodzący patrol uciekli.

W czwartek o godzinie 7 wieczorem powracający do domu Hersz Eksztajn, handlujący okularami, napadnięty był na ulicy Zachodniej przez kilku drabów, którzy zbili go nielitościwie i zabrali mu skrzynkę z okularami wartości 30 rubli.

Dwu drabów wypadło z domu przy ulicy Zachodniej i rzuciło się na państwo M., którzy powróciwszy z koncertu, zsiedli właśnie z dorożki. Jeden wyrwał z rąk pani M. mufkę wartości 70 rs. a drugi zdarł z głowy p. M. czapkę zimową, tak raptownie, że napadnięci opamiętać się nie mieli czasu.

(—) **Nieudana kradzież.** W nocy z piątku na sobotę próbowali złodzieje wyłamać drzwi i dostać się do zakładu farbierskiego p. N. przy ulicy Dzielnej, lecz w porę jeszcze spłoszył ich stróż nocny.

(—) **W skutek** odkrycia przez policyę tajnych przytułków kobiet złego prowadzenia, w tych dniach przez sędziego pokoju 3 rewiru miasta Łodzi, osądzeni zostali za utrzymywanie prostytutek: Moszek Racker zamieszkały przy ulicy Zachodniej w domu N. 55 na dwa tygodnie wieży i Maryanna Wiszniewska zamieszkała przy ulicy Konstantynowskiej w domu Dębalskiej na pięć dni wieży.

(—) **Bójka.** W środę na ulicy Konstantynowskiej w jednym z domów w podwórzu, małżonkowie R., żelazną łopatą w uniesieniu ciężko poranili niejakiego G., który z bólu zemdlał i dopiero przy pomocy felczera zdołano go dotrzeźwić.

(—) **Najechanie.** Na skręcie z ulicy Dzielnej na Wschodnią dorożkarz najechał w tych dniach na furę chłopską i przebił bok koniowi.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** wznowioną zostanie melodyjna operetka „Gasparone," w 3 aktach, F. Zella i R. Genée, z muzyką Karola Millöckera.

We wtorek po raz drugi artyści nasi odegrają „Swiat nudów" (Le monde ou l'on s'ennuie), komedyę w 3 aktach, Edwarda Paillerona.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Zakończenie procesu.** W sprawie polubownego zakończenia procesu głośnego pomiędzy p. Leonardem Siemieńskim z Zytna

---

32)

Maurycy v. Reichenbach.

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 251*).

XIV.

Tygodnie i miesiące upływały, nie sprowadzając zmiany w życiu Anny. Remberg tymczasem znalazł nowe miejsce zbytu dla swojego przemysłu w południowej Rosyi; stosunki tam zawierane wymagały często dłuższych podróży, Anna więc przyzwyczaiła się do samodzielniejszego postępowania. Często dostawały się do jej rąk sprawozdania urzędników z hut i kopalń, które przeglądała z ciekawością i ze wzrastającem uznaniem dla obszernej działalności męża. Remberg powróciwszy z podróży, widząc w całym domu i zakładach powierzonych pieczy swej żony ład i porządek, oraz zainteresowanie się Anny wszystkiem, co ją otaczało, uśmiechał się z dumą, czasami nawet mówił do doktora:

— Czyż nie wygrałem wielkiego losu, biorąc taką żonę?

Annie jednak nie mówił nigdy o swojej radości i uznaniu, tak dalece nawet nie dawał jej tego poznać, że Anna, oczekująca powrotu męża, z niepokojem i wzruszeniem, wieczorem tego dnia wzdychała zazwyczaj rozczarowana, podczas gdy Remberg przeglądał zaległą korespondencyę i gazety. Chwilami czyniło ją to bardzo nieszczęśliwą, ale wyrzucając sobie niedorzeczne sentymenty, szukała zapomnienia w czynnem życiu.

Remberg udał się znów w podróż do Odesy. Dzień był parny i ponury; po kilkotygodniowych deszczach niebo nie wypogodziło się jeszcze: ciężkie szare chmury wisiały na horyzoncie. Anna powracała właśnie z ochronki i spotkawszy przed domem doktora, udzielała mu zrobionych tam spostrzeżeń.

— Prawdziwą radość sprawiają mi zawsze Wojtalkowie — mówiła Anna. W godzinach po za nauką Józio Wojtalek przychodzi najakuratniej do ochronki i nauczył się już wyplatania koszyków, bardzo jest zręczny, już nawet trochę zarabia, a z czasem niemałą pomoc przyniesie matce. Ta biedna kobieta odżyła prawdziwie z chwilą, gdy nie potrzebuje się troszczyć o los dzieci. To jest istotnie męczennica, doktorze. Czy uwierzysz pan, ile razy opanowują mnie smutne myśli, przypominam sobie zaraz o Wojtalkowej i dochodzę do przekonania, że moje życie w porównaniu z jej życiem jest rozkoszą.

— To prawda — odparł doktór — i co najgorsza, że gdy tym ludziom raz lepiej się powodzi, wracają do dawnych nałogów. Wojtalek wydalony z fabryki ponownie z powodu pijaństwa, powrócił znowu z żoną do tej nory mojego szanownego imiennika. Jeżeli tam pokaże się tyfus, czego obawiam się trochę, ratunku już żadnego nie będzie Zepsute powietrze, zła woda i pożywienie, usposabia mieszkańców tamtejszych do przyjęcia wszelkich zaraźliwych chorób.

— Przecież między naszymi ludźmi nie pokazał się jeszcze tyfus, skądże więc ta obawa?

— Kilku już z nich użala się na ból i zawrót głowy, dreszcze i febrę, a że w okolicy były wypadki tyfusu, daje to trochę do myślenia.

— Nie patrzmy przedwcześnie zbyt czarno na wszystko, kochany doktorze. Ot lepiej dla rozpędzenia przykrych myśli, zostań pan u nas na herbacie. Oczekuję dzisiaj radcy, Merga z żoną; gdyby więc tak rozpocząć w małem kółku projektowane wieczorki literackie?

— Pani pomysły są zawsze świetne!

— A pan ma świetne książki. Wróć więc, proszę, do domu i powracaj z czemś dobrem.

— Dobrze, a gdy epidemia się zjawi, znajdzie nas przynajmniej w dobrym humorze; ludzie weseli posiadają przecież więcej siły odpornej.

Następnego już dnia obawy doktora okazały się uzasadnionemi. W domkach Goldbauma pokładło się wielu ludzi, a i wśród robotników było kilka wypadków.

Pewnego dnia przybiegł do Anny mały Józio Wojtalek, opowiadając z płaczem, że matka nie wstała z łóżka i bredzi nieprzytomna, a ojciec znów się upił i bije ją. Uciekłem, nie mogąc dłużej patrzeć — mówił chłopiec — ale ojciec zabije tam mamę z pewnością.

Anna wiedziała, że doktór wyjechał do któregoś na drugim końcu osady mieszkającego robotnika i powróci dopiero za parę godzin. Nie namyślając się długo, zostawiła mu na wypadek bilecik, a sama z dzieckiem poszła do chorej.

Wszedłszy do izby, znalazła starego Wojtalka płaczącego głośno w jednym kącie, a w drugim przy łóżku żony gromada kobiet stała, żywo gestykulując. Kiwając głowami zrobiły miejsce przybyłej. Chora leżała okryta mnóstwem brudnych gałganów, głowę obwiniętą też miała chustką, z pod której błyszczały nieprzytomnie oczy, a spieczone usta mruczały niezrozumiałe wyrazy.

Anna, którą doktór objaśniał co do pierwszych objawów tyfusu, oraz o środkach zaradczych, zgadła od razu, co to za choroba.

— My już będziemy tu ją pilnowały — odezwała się jedna z kobiet po niemiecku.

— Jak dawno leży chora? — zapytała Anna.

— O, już od paru dni powłóczy się tylko.

— I nie wezwała doktora? — Przecież przychodzi tu codziennie.

— Tak, ale obawiała się go. Doktór kazał Malika zawieść do szpitala i biedak tam umarł; Marynkę znów tutaj kazał zimną wodą obłożyć i także umarła. O! gdy człek chory, to trzeba go ciepło trzymać, głowę owinąć, zakryć pościelą, to i wyzdrowieje. Doktór nic nie pomoże!

— Ależ ludzie! nie gadajcie takich głupstw? Malik umarł, bo się upił zamiast zażyć lekarstwa, a Marynka była już prawie zdrowa, ale wstała i najadła się kapusty z kluskami, to ją zabiło, nie lekarstwa doktora! Widzicie, tyfus to taka choroba, przy której człowiek cierpi na zbytnie gorąco i dla tego używa się wody, żeby gorącą krew ostudzić. Zobaczcie tylko jak rozpaloną jest skóra Wojtalkowej; czy chcecie ją więcej rozgrzać przykrywając temi chustami i pościelą? Prędko, zdejmujcie wszystko, otwórzcie okna i przynieście zimnej wody. Wiecie przecież że robię to dla waszego dobra.

(*D. c. n.*)

a p. von Kramstą dowiaduje się „Słowo," że onegdaj o godzinie 6-ej wieczorem, nastąpiła przed rejentem Zawadzkim wypłata umówionej sumy, jako warunku zrzeczenia się ze strony p. Siemieńskiego wszelkich pretensyj do dóbr Zagórze i Klimontów. Zastrzeżenie z hypoteki dóbr wspomnianych zostało już wykreślonem, a suma umówiona, jak się dowiadujemy z pewnego źródła, wynosi 190,000 rubli, z czego 160,000 dostaje się p. Siemieńskiemu, zaś 30,000 przypadnie jako honoraryum dla adwokatów pp. Bronikowskiego i Młodowskiego.

— **Petersburg.**

„Nowoje wremia" donosi, iż ministeryum skarbu otrzymało ciekawy projekt pewnej prywatnej osoby, aby wzbronić wogóle wyjazdu z Rosyi za granicę. Projektodawca oblicza, iż Rosya zyska na tem rocznie około 200 milionów rubli, które dotychczas są wywożone za granicę.

„Nowoje wremia" dowiaduje się, iż komisya, opracowująca projekt kasy emerytalnej dla urzędników cywilnych, zgodziła się na dopuszczenie dobrowolnych wniosków od uczestników kasy z warunkiem, aby wnioski te nie przewyższały sumy obowiązkowych składek, ponieważ w przeciwnym razie kasa mogłaby się zmienić na instytucyę przeważnie oszczędnościową, dla lokacyi kapitałów. Wszystkie pieniądze, wniesione przez uczestnika, stanowić będą z procentami składanemi po 4½% udział właściciela. Przy likwidacyi kapitału emerytalnego komisya postanowiła zwracać uwagę na źródła, z jakich ten się utworzył, przyczem ta część jego, która powstała ze składek obowiązkowych, będzie stanowiła zupełną własność uczestnika, lub jego spadkobierców. Wyjątek stanowią składki za pierwsze 5 lat służby uczestnika, które w razie podania się jego do dymisyi, stanowić będą własność kasy.

Projekt reformy wydziału śledczego. „Petersb. wiedomosti" dowiadują się, że specyalna komisya przy ministeryum sprawiedliwości opracowała szczegółowy projekt reformy wydziału śledczego. Sędziami śledczymi mogą być mianowane jedynie osoby, które w ciągu sześcioletniej służby w ministeryum sprawiedliwości wyróżniły się swemi zdolnościami. Nadto, ma być wzbronionem powierzanie śledztwa kandydatom na posady sądowe. Jednocześnie mają być zwiększone środki pieniężne, asygnowane sędziom śledczym, celem nadania im większej swobody przy samodzielnem prowadzeniu śledztwa. Stosunek prokuratoryi do sędziów śledczych ma być również zreformowany w ten sposób, że tym ostatnim nadana będzie wszelka swoboda działania pod osobistą odpowiedzialnością.

— **Piotrków.**

Opór władzy. W dniu 5-ym listopada sąd okręgowy piotrkowski sądził trzecią w tym roku sprawę przeciwko włościanom z Woli Krzysztoporskiej, gm. Krzyżanów, piotrkowskiego powiatu, oskarżonym o opór władzy. Tym razem na ławie oskarżonych zasiadło dwóch włościan: 64-roletni Wawrzyniec Stefański i 67-mioletni Piotr Kucharczyk. Sąd gminny zasądził właścicielowi Woli Krzysztoporskiej Joskowi Szpilboglowi 190 rubli od 32 włościan za szkody porobione przez nich na łąkach pierwszego. Na mocy tego wyroku komornik Węglewski zaaresztował cały literalnie inwentarz i zboże Stefańskiego, oceniwszy je na sumę 198 rs. i polecił wójtowi Kotasowi dostawić zboże i inwentarz na sprzedaż przez licytacyę do Piotrkowa. Wójt Kotas, wziąwszy 10 ludzi i 5 furmanek, przyjechał w dniu 8 listopada 1887 r. do Woli Krzysztoporskiej. Z Kotasem przybyło również dwóch sołtysów, miejscowy zaś sołtys Alberciak, schował się, nie chcąc pomagać wójtowi. Stefański nie chciał dobrowolnie wydać aresztowanych rzeczy, mówiąc, że „nikomu nic nie ukradł, nikogo nie zabił, żeby jego niszczyli i rabowali." Kucharczyk zaś wołał: „Nie dać! nie dać! bo raz dasz, to wszystko jedno, co byś wilku w gardło wlazł! Posadzą do kozy, będziemy siedzieć, aż nas poproszą, żebyśmy z niej wyszli, jak to było w powstanie." Stefański mówił, że układa się z żydem i że zapłacił mu już część długu 160 rs., a przecież „z jednego barana dwóch skór nie ździerają." Kotas, nie będąc upoważniony do czekania, aż układy zostaną skończone, chciał drągiem wyłamać wrota stodoły, ale Stefański i Kucharczyk wyrwali mu drąg i odepchnęli od stodoły. Na podwórzu tymczasem Stefańskiego zebrała się gromada włościan około 70 ludzi i poczęła wołać: „Wozy rąbać! wozy rąbać!" Kotas, widząc, że rzeczy Stefańskiego nie będzie mógł zabrać, zmuszony był zabrać swych ludzi i wozy i cofnąć się. Stefański później w parę tygodni zapłacił całą sumę, gdy do Woli Krzysztoporskiej zjechał naczelnik straży z 24-ma strażnikami. Sąd po krótkiej naradzie skazał Stefańskiego na cztery miesiące więzienia, a Kucharczyka na dwa miesiące. Obu skazanych zaraz po ogłoszeniu wyroku wzięto do więzienia.

Używanie fałszywych wag i miar. W d. 5 listopada sąd okręgowy piotrkowski osądził 3 sprawy o używanie w handlu fałszywych miar i wag. W pierwszej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych szynkarz Icek Kimelman z Piotrkowa. W początkach stycznia 1885 r. stzażnik Łongwa, zaszedłszy do szynku Kimelmona, wziął z szynkwasu półkwaterek i zauważył, że w środku, oprócz zwyczajnego dna blaszanego, znajdował się jeszcze krążek drewniany, na palec grubości. Łongwa próbował scyzorykiem wyjąć ten krążek, ale Kimelman wyrwał nagle z rąk stzażnika półkwaterek i wybiegł z nim do przyległego pokoju, z kąd wkrótce powrócił ale już bez półkwaterka. Kimelman półkwaterka oddać nie chciał. Sąd po krótkiej naradzie skazał Kimelmana na zapłacenie 10 rs. kary, a oprócz tego na pozbawienie go nazawsze prawa handlu i zamknięcie w więzieniu przez miesiąc. Po ogłoszeniu wyroku sąd zażądał od Kimelmana złożenia 100 rs. kaucyi, a wskutek niemożności złożenia takowych wzięto go do więzienia.

W drugiej sprawie pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej rzeźnik z Bełchatowa, piotrkowskiego pow. Józef Szyc. W początkach lutego r. b. policya zrobiła w Szczercowie sanitarną rewizyę. Rewizya ta wywołała wielki popłoch wśród handlarzy i przekupniów. Wielu z nich uciekało przed policyą, przewracali swe stoliki lub zostawiali je na rynku na łaskę Opatrzności. Na stoliku podsądnego Szyca znaleziono między innemi „trzyfuntową" wagę, w której brakowało 5 „złotników". Szyc utrzymywał, że to nie jego waga i że ją musiał mu ktoś podrzucić. Sąd nie uwzględnił tłómaczenia się Szyca i skazał go na zapłacenie 10 rs. kary, a ewentualnie w razie niemożności zapłacenia na dwudniowy areszt. Wagę fałszywą sąd kazał zniszczyć.

W trzeciej wreszcie sprawie na ławie podsądnych zasiedli sulejewscy handlarze Sael i Hersz bracia Nowaki. W początkach listopada roku zeszłego policmajster Piotrkowa p. Czaki zauważył, że Nowaki odważają kupującym ryby na fałszywych na pozór wagach. Odebrane wagi okazały się rzeczywiście fałszywemi: zamiast łańcuszków, talarzyki były przywiązane sznurkami, a oprócz tego jeden z talerzyków przeważał drugi na 2 „zołotniki." Jak to zeznali świadkowie, sprzedawał ryby Joel Nowak, a Hersz pomagał tylko bratu, odbierając od kupujących pieniądze. Obrońca żądał uniewinnienia obu podsądnych, zwracając uwagę na to, że na wagach nie było ważone złoto, ale ryba, że najwyżej na fałszywości wag mogli zarobić 25 kop. dziennie i że jeden talerzyk mógł przeważać drugi dla tego, że sznurki mogły się poplątać (?!?) i porobić na nich węzły (??). Sąd nie podzielił wywodów obrońcy i skazał Joela Nowaka na zapłacenie 10 rs. kary, a ewentualnie, w razie niemożności zapłacenia, na trzydniowy areszt, a Hersza Nowaka uniewinnił.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 listopada. (Ag. półn.). Ogłoszony został reskrypt Najwyższy na imię jenerał-admirała, opiewający, że podczas ostatniego pobytu na południu Rosyi, Najjaśniejszy Pan przekonał się, że wola Jego, aby posiadać tam flotę, zdolną do wzbudzenia w nadbrzeżnych mieszkańcach ufności w bezpieczeństwo i rozwój handlu, wypełnia się gorliwie i pomyślnie. Dbając nieustannie o dobrobyt i godność Rosyi, Najjaśniejszy Pan nie mógł bez rzeczywistej radości patrzeć na całą eskadrę okrętów wojennych, gotową stanąć w obronie praw Rosyi na morzu Czarnem.

Wiedeń, 9 listopada. Do komisyi parlamentarnej Koła polskiego, w zastępstwie chorych: JE. Kazimierza Grocholskiego i prof. Euzebiusza Czerkawskiego, wybrani zostali: prof. Bobrzyński i Chamiec.

Wiedeń, 9 listopada. (Ag. półn.). Korespondent berliński do „Polit. Coresp." wskazuje na rosnącą przyjaźń pomiędzy Francyą i Hiszpanią, która okazała się zwłaszcza w postawie nienawistnej dla innych państw śródziemnomorskich, jaką państwa te zajęły w sprawie marokańskiej. Odwołanie posłów hiszpańskich: Benomara z Berlina, a Rascona z Rzymu może doprowadzić do pożądanego przez Francyę oziębienia stosunków.

Sofia, 9 listopada. (Ag. p.). Pierwsze posiedzenie zgromadzenia narodowego było bardzo burzliwe. Gerbanow zwrócił się do Stambułowa z zapytaniem w sprawie złego obchodzenia się, jakiego doznawali Chrystow i Olczew podczas swego aresztowania. Ponieważ zapytanie to pozostawiono bez odpowiedzi, zabrał więc głos były minister Iwanczew i wypowiedział piorunującą mowę, w której wyliczył wszystkie błędy rządu i zapewniał, że Bułgarya zginie, jeżeli i w przyszłości sprawy zarządu krajem tym torem iść będą. Mowę Iwanczewa przyjmowano ze strony opozycyi burzliwymi, potakującymi okrzykami. Stambułow oświadczył krótko, że mówca widocznie chciał wywołać gorszące zamięszanie obrad. Opozycya głośno i długo protestowała przeciw podobnym przypuszczeniom, a większość żądała przejścia do porządku dziennego. Opozycyjni deputowani założyli protest przeciw podobnemu uciskowi.

Berlin, 8 listopada. „Post" oświadcza, że wiadomość angielska, jakoby cesarz Wilhelm zgodził się na związek małżeński pomiędzy księżniczką Wiktoryą a księciem Aleksandrem Battenbergiem, jest zmyśloną.

Berlin, 8 listopada. (Ag. p.). Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpi prawdopodobnie d. 22 go listopada.

Berlin, 9listopada. „Kreuzzeitung" uskarża się na usiłowania niektórych mocarstw, dążące do poróżnienia Watykanu z Niemcami.

Madryt, 9 listopada. (Ag. półn.). Gazeta urzędowa ogłasza nominacyę Rascona na posła hiszpańskiego w Berlinie.

New-York, 9 listopada. (Ag. p.). Ostateczny wynik wyborów na prezydenta Unii tak się przedstawia: Harrison 233, Cleveland 168. Dzienniki republikańskie utrzymują, że stronnictwo ich będzie miało znaczną większość w izbie reprezentantów.

Paryż, 8 listopada. (Ag. p.). Aresztowano 20 osób z powodu niedawnych eksplozyi.

Bruksella, 8 listopada. (Ag. p.) Okupacya wspólna Zanzibaru przez Anglię i Niemcy wkrótce jest spodziewana.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 9 listopada. Na giełdzie nastąpiła dziś zupełna zmiana usposobienia. Już wczoraj po urzędowem zamknięciu giełdy dała się zauważyć poprawa, lecz nic nie zapowiadało zwrotu tak raptownego i stanowczego, jak dzisiejszy. Pod wpływem doniesienia stanowczego, że rząd ruski zaciągnął właśnie w Paryżu pożyczkę nową na 550 milionów franków, handel rublami przybrał niezwykle burzliwy charakter a kurs podniósł się ponad najniższy poziom wczorajszy o 11 marek na 100 rublach. Podczas gdy wczoraj wykonywano wielkie sprzedaże rubli na rachunek ruski, dziś napłynęły ogromne zlecenia kupna, które mogły być uskutecznione początkowo po 209½, lecz przy końcu tylko po 213½. Zwyżka rublowa oddziałała podniecająco na wszystkie inne działy. Akcye bankowe które w czasach ostatnich mocno ucierpiały, były dziś przedmiotem bardzo żwawych obrotów i osiągnęły znaczne zwyżki. Kursy rent, a szczególniej pożyczek ruskich podskoczyły o całe procenty. Także kursy papierów górniczych poprawiły się znacznie. We wszystkich działach panowało ogromne ożywienie. Rozumie się, że tak forsowna zwyżka wywołała w końcu pewną reakcyę i w końcu kursy zajęły poziom niższy od najwyższego dziennego. Dotyczy to jednak najmniej rubli. Na giełdzie zbożowej pszenica trzymała się bardzo mocno, notowania żyta obniżyły się nieco.

Londyn, 8 **listopada.** Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 10,988 (ubyło 858), noty w obiegu 24,828 (ubyło 70); zapasy w gotówce 19,611 (ubyło 929); portfel 19,724 (ubyło 269); saldo prywatne 25,480 (ubyło 139); saldo państwowe 4,386 (ubyło 1010); rezerwa not 9,875 (ubyło 858); ubezpieczenie rząd. 17,070 (bez zmiany).

Berlin, 9 **listopada.** Banknoty ruskie zaraz 212.50, na dostawę 212.00, weksle na Warszawę 212.0 , na Petersburg kr. 211.70, na Petersburg dł. 209.70, na Londyn kr. 20.37, na Londyn dł. 20.28½, na Wiedeń 167.40, kupony celne 323.60, 5% listy zastawne 62.20 4½ listy likwidacyjne 55.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 86.20, 5% z 1884 r. 100.00, 4% z 1887 r. 53.50, 6% renta złota 114.90, pożyczka wschodnia II em. 63.70, III emisyi 64.10, 5% listy zastawne ruskie 98.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 177.25, takaż z 1866 r. 157.25 akcye dr. żel. warszawsko-wiedeńskiej 181.40, akcye kredytowe austryackie 162.20, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3⅛%

Londyn, 9 **listopada.** Pożyczka ruska z 1873 roku 101 3/16. Konsole angielskie 97 5/16.

Warszawa, 8 **listopada.** Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. śrd. ———, pstra i dobra ——, biała ———, wyborowa 630—660, żyto wyborowe 390—420, średnie ———, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-o rzęd. ———, owies 220—270, gryka ———, rzepik letni——, zimowy ——, rzepak rzepa zim. ———, groch polny ———, cukr. ———, fasola ——— za korzec. Dowieziono pszenicy 150, żyta 60, jęczmienia —, owsa 200. grochu polnego — korcy.

Warszawa, 9 **listopada.** Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%.Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład. za wiadro kop. 839⁴ -842³, za garn. 273—274. Szynki za wiadro kop. 851⁷—854⁷, za garniec 277—278 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 9 **listopada.** Pszenica 175—204. na list. —, na kw. maj 208¾, Żyto 153—169, na list. —, na kw. mj. 161¾,

Londyn, 8 **listopada.** Cukier Java 96 proc. 16¼, spokojnie, cukier burakowy 12⅞ mocno.

Liverpool, 8 **listopada.** Sprawozdanie końcowe, 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Stale. Middling amerykańska na list. 5 35/64 sprzedawcy, na list. gr. 5 19/32 sprzedawcy, na gr. st. 5 7/16 nabywcy, na st. lt. 5 7/16 nabywcy, na lt. mr. 5 29/64 sprzedawcy, na mr. kw. 5 15/32 sprzedawcy, na kw. maj 5 31/64 nabywcy, na maj czer. 5 33/64 sprzedawcy, na cz. lp. 5 35/64 sprzedawcy, 5 17/32 nabywcy, na lp. sier. 5 9/16 sprzedawcy, na sier. wrz. 5 35/64 cena.

Havre, 9 **listopada.** Kawa good average Santos na list. 87.25, na gr. 87.25, na mar. 86.00. Spokojnie.

New-York, 8 **listopada.** Bawełna 9⅞, w N. Orleanie 9 7/16. Kawa (Fair Rio) 16½, Rio Nr 7 low ordinary na grud. 13.22, na luty 13.17.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy.	Zdnia 9	Z dnia 10
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.35	47.65
na Londyn „ 1 L.	9.73	9.75
na Paryż „ 100 f.	39 10	38 30
na Wiedeń „ 100 fl.	80 90	79.50
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	86.50	86.50
Ruska poż. wschodnia	97 75	97.85
„ 4% poż wewnętrzna z r. 1887	82 50	82.50
Listy zast. ziem. Seryi I	97 50	96.50
„ „ „ V	96 50	95.40
Listy zast. m. Warsz. Se. I	98.40	97.50
„ „ „ V	94.40	93.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	95.50
„ „ „ „ 2	—.—	93.50
„ „ „ „ 3	—.—	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	212.50	210 60
„ „ na dost.	212.—	210.50
Dyskonto prywatne	3½%	3½%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały (Em. 17 grud. 1885 r.)	—	786
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	48½
Austryackie banknoty	—	81
Franki	—	39½
Wartość rubla kred. w złocie	—	68³⁴
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 9 listopada:
W parafii katolickiej —
W parafii ewangielickiej —
Starozakonnych —
Z marli w dniu 9 listopada

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie Stanisław Zawadzki, lat 21.

Ewangielicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 3 dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie Juliusz Frei, lat 60, Jan Gottlib Wagner, lat 67.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2 w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Pinkus Widawski, lat 15.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Grand Hotel. Wolff z Basel, Dreifus z Milhausen, Nicholson z Sosnowic, Leppert, Kajzerstajn z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	GODZINY i MINUTY									
	6	10	7	45	1	05	6	55	9	30
przychodzą do Koluszek.	7	10	8	46	2	15	7	05	10	40
„ Skierniewic	8	45			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	45	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	40				
„ Ciechocinka	2	21			9	21				
„ Piotrkowa			9	52	3	40			12	43
„ Częstochowy			12	08	6	22			2	43
„ Granicy			2	25	9				4	50
„ Sosnowca			2	25	9	37			4	50
„ Tomaszowa	10	22	10	22					12	16
„ Bzina	2	11	2	11						
„ Radomia	4	10	4	10						
„ Kielc	4	38	4	38						

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	10	30	8	50	4	35	10	15	8	40
odchodzą z Koluszek	9	30	7	50	3	35	9	15	7	40
„ Skierniewic	7	47			1	01	7	43		
„ Warszawy	5	20			10	45	6	00		
„ Aleksandrowa	2	40			9	00				
„ Ciechocinka	1	50			8	05			6	20
„ Piotrkowa			6	[illegible]	2	04			12	50
„ Częstochowy			3	43	11	28			10	45
„ Granicy			1	20	8	50			10	25
„ Sosnowca			12	50	7	55			6	03
„ Tomaszowa			12	37						
„ Bzina			3	18	6	16				
„ Radomia			1	31					2	43
„ Kielc			12	34					4	33

Ś. † P.

Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej przysługi przy odprowadzeniu zwłok nieodżałowanej, najdroższej naszej córki i siostry Ś. p. **Józefy Czernielewskiej**, uczenicy **Aleksandryjsko-Maryjskiego** Instytutu, zgasłej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 19 Października r. b., w 18-ej wiośnie życia, a szczególniej: Szanownemu duchowieństwu parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wikaryuszowi księdzu Pląskowskiemu za ostatnie słowa pociechy, wypowiedziane w obecności wszystkich nad grobem zmarłej, szanownym koleżankom z Warszawskiego Aleksandryjsko-Maryjskiego Instytutu, za współczucie i przesłanie wianka z napisem, towarzystwu śpiewu kościelnego parafii Św. Krzyża za wykonanie nad grobem zmarłej na cmentarzu śpiewów religijnych i panom, którzy raczyli nieść na swych ramionach ukochaną naszą córkę i siostrę, składamy nasze serdeczne **Bóg zapłać.**

1589—1 RODZINA.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

W niedzielę dnia 11 Listopada

Gasparone

Operetta komiczna w 3 aktach, F. Zella i Rischarda Genée, muzyka Karola Millöckera, przekład Adolfa Kiesmana.

☞ Abonenci wymieniać mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcyi, w hotelu Victoria.

Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i 6 do do 8 po południu.

Sala Koncertowa Vogla.

KONCERT

Teresiny Tua

nadwornej wiolinistki Królowej Hiszpanii ze współudziałem słynnego fortepianisty

Artura Friedheima

oraz nadwornej śpiewaczki operowej

Adolfiny Grimminger.

☞ Sprzedaż biletów w **księgarni R. Schatke.** 1582—4—2

Sala koncertowa Vogla.

W niedzielę dnia 11 listopada 1888

WIELKI WIECZÓR MUZYKALNY

Minii Hauk

Królewsko-Pruskiej nadwornej śpiewaczki, śpiewaczki opery cesarskiej w Wiedniu, primadonny opery włoskiej w Covent-Garden w Londynie, Officiere de l'Academie Française

z udziałem

Stan. Barcewicza

pierwszego skrzypka i solisty opery warszawskiej.

E. Pankiewicza

fortepianisty, profesora konserwatoryum w Warszawie.

Bilety nabywać można w składzie papieru J. Petersilgego. — Początek o godz. 7½ wieczorem. — Programy przy kasie. 1565 4-4

Sala Koncertowa.

DZIŚ w NIEDZIELĘ

wieczór tańcujący

Wejście dla mężczyzn **50** kop.

Początek o godz. 9.

1591—1

OSOBA MŁODA przybyła z Warszawy **UCZY KROJU sposobem francuskim Wortha,** za pomocą tylko centymetru i szycia.

☞ W pracowni mojej podejmuje się wykonywać wszelkie roboty. Tamża do sprzedania **SALOPA nowa jedwabna podbita lisami.** Ulica Zachodnia, róg Promenadyi obok spalonej fabryk. M Heimana. 1549-3 3

ZARZĄD

Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych.

Wychowawcy nauczyciele elementarni uzdolnieni i doświadczeni z świadectwami na prawo nauczania, potrzebni są zaraz. Pensya rs. 300 oprócz różnych dodatków. Królewska 33, mieszkania 4, od 2—4-ej po południu. 1593—4—1

Dr. W. Pinkus

przyjmuje chorych od 8 — 10 rano i od 3 — 5 po południu. Piotrkowska, dom Joskowicza Nr. 33 (nowy). 1495—20—7

AKUSZERKA

przyjmuje na słabość na czas dłuższy lub na kuracyę.

Żórawia 9 w Warszawie

1512—6—4

DO MAGAZYNU

„Emilii"

ulica **Średnia Nr. 332 (nowy 8)**

potrzebne są PANNY

uzdolnione i do nauki szycia. 1566—3—2

Poszukuję mieszkania w okolicy Pasażu Mejera składające się z 6—7 pokoi z wszelkiemi wygodami zaraz lub od Nowego Roku. Oferty proszę składać w Redakcyi Dzien. Łódzkiego. 1583—3—1

Doskonałe monachijskie

piwo szpateńskie

otrzymał i poleca

wielki zakład restauracyjny

w Domu Koncertowym

1592—1

PRACOWNIA i SPRZEDAŻ

FUTER

po możliwie nizkiej cenie przy ulicy **Zawadzkiej** w domu Łubieńskiego pod Nr. 443, naprzeciw biura pana policmajstra w podwórzu.

S. Z. Przetowski.

DO SPRZEDANIA

DWA DOMY

przy Starym-Rynku. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość w handlu kolonialnym E. Dietrycha, ulica Średnia Nr. 332 (nowy 8) w Łodzi.

Do sprzedania

kocioł i bulier, oraz **komin blaszany.** Piotrkowska Nr. 726. 1398—6—5

„WALDSCHLÖSSCHEN"

dobra ślizgawka.

1579 2—2

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1889 roku pomieszczenie z siłą pary na 4 asortymenta przędzalni lub na 130 szerokich warsztatów mechanicznych. Bliższa wiadomość w fabryce Nr. 726, przy ulicy Piotrkowskiej. 1397—6—5

Młyn wodny

wraz z budynkami i ziemią, położony w osadzie fabrycznej Sopel pod Głównem, pow. łowickiego sprzedany będzie w dniu 15 (27) listopada, przez subhastacyę w sądzie Okręgowym w Warszawie przy ulicy Miodowej Nr. 11. 1562 10—4

Zgubiono

paszport wydany z miasta Olgopol, gub. podolska, na imię **Lelby Padwa** i **nachname** na rs. 33 kop. 80 na Warszawę. Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w Redakcyi Dziennika. 1568— 2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka

Z powodu oświadczenia wysyłającego Silberberga, o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 0047 na wysłany dnia 16 Sierpnia r. b. towar z Łodzi do Warszawy, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 0047 uważa za nieważny. 1578—3 2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Korzelowskiego o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 86409 na wysłany dnia 22 Października r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 864?9 uważa za nieważny. 1574—3—2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego I. L. Bari o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 48590 na wysłany dnia 3 (15) Sierpnia r. b. towar z Łodzi do Rygi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 48590 uważa za nieważny 1575 32

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego Izr. K. Poznańskiego o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 61514 na wysłany dnia 20 Września (2 Października) r. b. towar z Łodzi do Grodna, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 61514 uważa za nieważny. 1572—3 2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego K. Scheiblera, o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 56319 na wysłany dnia 30 Sierpnia (11 Września) r. b. towar z Łodzi do Ostrowca, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości że pomieniony dublikat № 56319 uważa za nieważny 1573—3 2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego Icze Walda o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 47100 na wysłany dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. towar z Łodzi do N. Aleksandryi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 47100 uważa za nieważny, 1576 3—2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego Salomonowicza o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 8335 na wysłany dnia 1 Listopada r. b. towar z Piotrkowa do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 8335 uważa za nieważny. 1577—3—2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego S. Lewi o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 24760 na wysłany dnia 13 (25 Października r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 24760 uważa za nieważny. 1588—3-1

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego J. Balle o zagubieniu dublikatu listu frachtowego № 55782 na wysłany dnia 27 Sierpnia (8 Września r. b. towar z Łodzi do Rachny Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej dodaje do wiadomości, że pomieniony dublikat № 55782 uważa za nieważny. 1587—3—1

GENERALNA AGENTURA

Handlowego Towarzystwa Ubezpieczeń od OGNIA w Warszawie

zawiadamia niniejszem, że pan

Leopold Baumgarten

zamianowany został **agentem** na miasto **Łódź i okolicę.**

Warszawa, dnia 10 listopada 1888 roku.

A. GUTEKUNST
GENERALNY AGENT.

Powołując się na powyższe ogłoszenie mam honor zawiadomić osoby interesowane, że przyjmuję w kantorze moim przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 505, ubezpieczenia ogniowe wszelkiego rodzaju.**

Z poważaniem

LEOPOLD BAUMGARTEN.

1586—2 1

Niniejszem upraszamy Szanownych Konsumentów by przed nastaniem zimowych chłodów rury i zegary gazowe raczyli należycie zabezpieczyć od zamarzania dla uniknienia przerw w oświetleniu i kosztownej czasem naprawy uszkodzeń.

Zarząd Fabryki Gazowej w Łodzi.

1570—3—2

Dyrekcya dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do publicznej wiadomości, że pozostawione przez pasażerów w ciągu kwartału III r. b., w wagonach i na stacyach obu dróg żelaznych, rozmaite przedmioty, mogą być odebrane, po udowodnieniu własności, od Zawiadowcy stacyi Warszawa.

Wykaz tych przedmiotów może być przejrzany każdodziennie w Kancelaryach Zawiadowców stacyi: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowice, Granica, Łowicz, Kutno, Włocławek i Aleksandrów-

Przedmioty nieodebrane do 1 kwietnia 1889 roku, stosownie do przepisów porządkowych na drogach żelaznych obowiązujących, zostaną sprzedane przez licytacyę. 1583—1

Dyrekcya dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla służby drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej zachodzi potrzeba zakontraktowania na rok 1889 mundurów, spodni, paltotów, marynarek, bluz, pasów i naramienników za sumę około rub. 5,400, oraz czapek mundurowych z sumę około rub. 390.

Życzący sobie przyjąć udział w konkurencyi na pomienione dostawy, zechcą złożyć do dnia 24 listopada r. b., na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, opieczętowane deklaracye, z napisem na kopercie: Deklaracya na dostawę umundurowania lub czapek mundurowych".

Do deklaracyi dołączyć należy kwit kasy Głównej dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej na wniesione vadium w sumie, wyrównywającej 10% deklarowanej dostawy, oraz podpisane warunki licytacyjne, które wraz z wykazami potrzebnego umundurowania i czapek będą wydawane w Wydziale Gospodarczym codziennie, w zwykłych godzinach biurowych.

Przed terminem submisyjnym należy złożyć w Magazynie Głównym N II modele umundurowania i czapek, zaopatrzone nazwiskiem i pieczęcią deklaranta i przy składaniu oferty okazać spis takowych, z poświadczeniem Magazyniera Głównego, że pomienione modele w komplecie otrzymał, inaczej bowiem oferta przyjętą nie będzie. 1484—1

I-sze Ruskie i Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń Szyb i Luster

Ostrzega łatwowiernych ażeby nieubezpieczali w sklepach szyb i luster, u niejakiego p. Wizbek, mieniącego się Reprezentantem Zagranicznego Towarzystwa, nie mającego debitu w kraju, gdyż przeciwko nieprawnym Jego manipulacyom, rozpoczęte zostaną kroki sądowe.

JENERALNY AGENT

Jakób Mławski.

1590-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 9 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (— —)	dł. ter.	2 d	100 mr.	4	— —	—	—
" . . . . (161¼)	kr. ter.	2 d	100 mr.	4	48.35	--	47 75 90 48 48 05 10 15 20 25
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
" " " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	48
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 L.	5	— —	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 L.	5	9 73	—	9 69
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4½	—.—	--	—
"	kr. ter	10 d.	100 Fr.	4½	39.10	--	39 05
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4½	—.-	—	—
" . . (184⅝)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4½	80.90	—	80 50
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5½	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione trans	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Likw. Kr. Pol. duże	4	—.—	86 50	— —
" " " " małe	4	— —	85 90	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100	5	— —	— —	—.—
" " " II " 100 r.	5	— —	97 75	— —
" " " III " 100 r.	5	— —	— —	— —
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	— —	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
" " " " IV "	5	— —	—.—	—.—
Renta kolejowa . . .	5	— —	—.—	—.—
4% Poż. wewn. z r. 1887	4	82 35	82.50	— —
" " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. Ziem. S. I lit. AB	5	—.—	97 50	—.—
" " " " małe	5	— —	—.—	— —
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A	5	96 95 10	96 50	—.—
" " " " lit. B.	5	— —	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	— —	—.—
" " " " lit. B.	5	— —	— —	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Serya V A B.	5	— —	—.—	— —
" " " " małe	5	— —	— —	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	— —	98 40	—.—
" " " " II	5	— —	96 —	—.—
" " " " III	5	—.—	95 —	—.—
" " " " IV		— —	95.—	—.—
" " " " V	5	—.—	94.40	—.—
Obligi m. Warszawy. duże	5	—.—	90 50	—.—
" " " małe	5	—.—	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	—.—	— —
" " " " II	5	—.—	— —	—.—
" " " " III	6	—.—	—.—	—.—
" " " " V	6	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza	6	— —	—.—	—.—
" " m. Lublina	5	— —	—.—	—.—
" " m. Płocka	6	—.—	—.—	—.—
List zast. B. T. W. z Kr. Z.		—.—	— —	—.—
Listy 6% Wileńskie dł.		— —	— —	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione trans.	w ciągu giełdy żądano	w ciągu giełdy chc. pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	— —	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" Teresp. 100 r.		—.—	— ..	—.—
" " Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—	—.—
" " Na Śląsk.	5	—.—	—.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	— ..	—.—
" War. Ban Dys. 250 r.		— —	— —	— —
Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	— —	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—	— —
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	— —
" " Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	— —
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Konstancya 500		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		— —	— —	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	— —	—.
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	— —
" Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		— —	—.—	—.—
" War. Tow. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		— —	—.—	—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—	—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	— —	—.—
" Tow Łaz. i Łażu 100 r.		—.—	—.—	—.—
" Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
" Pap. Soczewka 500		—.—	—.—	— —
4½% Obl. drogi fabr. łódzk.		—.—	— —	— —

Łącznie z bieżącym kuponem.

Wartość kuponu z potr. 5%.			
List. zas. nowych	18 18	List. likwid.	166 8
" " m. Warsz. I i II	60.1	Poż. prem. I em.	163.1
" " m. Łodzi	10 5	" " II em.	73 9

Wydawca **Stefan Kossut.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 29 Октября 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**